

Z TRADYCJI MNISZEJ

58

WŁODZIMIERZ ZATORSKI OSB

**KOMUNIKACJA
WEDŁUG ŚW. BENEDYKTA**

WŁODZIMIERZ ZATORSKI OSB

**KOMUNIKACJA
WEDŁUG
ŚW. BENEDYKTA**



TYNIEC

WYDAWNICTWO BENEDYKTYNÓW

Redakcja:

ALDONA SKUDRZYK

Korekta:

ELŻBIETA WIATER

Opracowanie graficzne:

JAN NIEĆ

Superiorum permissu: Opactwo Benedyktynów

Ldz. 84/2013, Tyniec, dnia 27.05.2013 r.

Konrad Małys OSB, przeor administrator

Wydanie I – Kraków 2013

ISSN 0867-7050

ISBN 978-83-7354-473-4

© Copyright for by TYNIEC Wydawnictwo Benedyktynów

ul. Benedyktyńska 37, 30-398 Kraków

tel. + 48 (12) 688-52-90; tel./fax + 48 (12) 688-52-91

e-mail: zamowienia@tyniec.com.pl

www.tyniec.com.pl

Druk i oprawa: TYNIEC Wydawnictwo Benedyktynów

SPIS TREŚCI

ZAMIAST WSTĘPU.....	7
SENS KOMUNIKACJI.....	9
PROLOG <i>REGUŁY</i>	
– WSTĘPNA PERSPEKTYWA KOMUNIKACJI	17
TRUDNY DIALOG POSŁUSZEŃSTWA.....	37
Rozdział 68: <i>Jeśli brat dostanie polecenie niemożliwe do wykonania</i>	42
WEWNĘTRZNY NAUCZYCIEL.....	49
NAUCZANIE MISTRZA	57
Rozdział 2: <i>Jaki powinien być opat</i>	57
Rozdział 64: <i>O ustanowieniu opata</i>	71
TRUDNY DIALOG I KARA	77
23. <i>O ekskomunice za winy</i>	77
25. <i>O cięższych wykroczeniach</i>	81
26. <i>O tych, którzy samowolnie podchodzą do ekskomunikowanych</i>	85
27. <i>Jak opat powinien się troszczyć o ekskomunikowanych</i>	86
28. <i>O tych, którzy nie chcą się poprawić mimo częstych napomnień</i>	89
46. <i>O tych, którzy popełnią jakieś inne uchybienie</i>	91

DIALOG WE WSPÓLNOCIE	95
Rozdział 3: <i>O zwoływaniu braci na radę</i>	95
Rozdział 71: <i>Niechaj bracia będą posłuszni</i> <i>sobie nawzajem</i>	105
Rozdział 72: <i>O dobrej gorliwości, jaką mnisi</i> <i>mieć powinni</i>	107

ZAMIAST WSTĘPU

Moje refleksje powstały jako reakcja na wysłuchane w naszej wspólnocie wykłady o komunikacji, wygłoszone przez specjalistę w tej dziedzinie, wykładowcę z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Uderzyło mnie przede wszystkim to, że w całym wykładzie i podanych schematach oraz przykładach nie było w ogóle mowy o prawdzie. Tak jak gdyby w komunikacji nie chodziło o prawdę, czyli jakby komunikacja ograniczała się jedynie do technicznej sprawności przekazywania tego, co chcę przekazać i tak, jak chcę przekazać. Pojawia się od razu pytanie: A czym się to różni od teorii manipulacji?!

Uznałem, że jeżeli w komunikacji nie chodzi o prawdę, to w niej tak naprawdę o nic nie chodzi. Prawda musi być w centrum zagadnienia komunikowania się. Przy czym prawda, o jaką chodzi w komunikacji, jest prawdą spotkania osobowego, czyli jest prawdą w wymiarze egzystencjalnym, a nie prawdą zredukowaną jedynie do wymiaru intelektualnego. Komunikacja bowiem to nie jedynie przekazywane słowa, ale to wszystko to, co się dokonuje pomiędzy osobami w spotkaniu. Okazuje się, że takie intuicje

pokrywają się z sensem łacińskiego *communicatio*, o czym piszę nieco dalej.

Wydaje się, że dzisiaj istnieje ogromny problem z komunikowaniem się na poziomie spotkania. Mamy do czynienia z zalewem informacji, ale jednocześnie coraz trudniej się ludziom naprawdę spotkać. Widać to szczególnie dramatycznie w relacjach osób bliskich, takich jak małżeństwo, rodzina, przyjaciele..., które rozpadają się o wiele częściej niż dawniej. Dlatego trzeba na nowo przemyśleć sens i znaczenie komunikacji pomiędzy osobami.

SENS KOMUNIKACJI

Kiedy mówi się o komunikacji, rozważa się ją zasadniczo z psychologicznego i językoznawczego, głównie pragmatycznego punktu widzenia. Omawia się wtedy zasady skutecznej komunikacji. Wiele teorii psychologicznych pokazuje, jakie są warunki dobrej komunikacji. Znane są też czynniki zakłócające komunikację (na przykład: silne emocje, niejasne komunikaty, niezrozumiały język, źle wybrane miejsce i czas rozmowy, sprzeczne interesy itd.). Można się nauczyć właściwie wykorzystywać sposoby i okoliczności komunikacji, aby była ona skuteczna. Istnieją w tym celu odpowiednie treningi prowadzone przez komunikologów.

Tak rozumiana komunikacja w istocie ogranicza się do treści, jaką chcemy przekazać i sposobu, w jaki chcemy ją przekazać. W tym ujęciu zagadnienie komunikacji koncentruje się wokół techniki i warunków przekazu komunikatu. U podstaw tego podejścia istnieje założenie, że wiemy, co chcemy przekazać i czego chcemy się dowiedzieć. Mamy osiągnąć przy tym z góry zamierzony cel. Skuteczność komunikacji mierzy się stopniem osiągnięcia owego

celu. W samym procesie tak rozumianej komunikacji mamy do czynienia z dwoma nieprzenikającymi się wzajemnie podmiotami, które mają swoje własne, niezależne cele. Właściwie nie chodzi w niej o nic innego, jak tylko o osiągnięcie owych celów. Sama komunikacja, tak rozumiana, nie dokonuje żadnej zmiany w samym podmiocie, który pozostaje poza celem komunikacji.

U podstaw tak rozumianej komunikacji leży nowożytna filozofia, którą dobrze wyraża znane hasło: „Jesteśmy ludźmi i nic, co ludzkie, nie jest nam obce. Sami wiemy, co dla nas jest dobre i chcemy to uzgodnić z innymi tak, aby wzajemnie pomóc sobie w realizacji naszych zamiarów”. W założeniu nie ma mowy o spotkaniu, w którym dochodzi do czegoś więcej niż wymiana tego, co każdy z uczestników spotkania chce przekazać innym. W najlepszym przypadku można dojść do uzgodnienia swoich stanowisk i znalezienia kompromisu lub jakiegoś innego rozwiązania, które by satysfakcjonowało obie strony. Zasadniczo jednak zakłada się, że obie strony wiedzą, o co im chodzi: o przeprowadzenie swoich zamiarów lub znalezienie właściwego kompromisu. W teoriach komunikacji nie ma mowy o tym, że w jej trakcie uczestniczący mogą się dowiedzieć czegoś o sobie samych, mogą odkryć coś, co ich dotknie na poziomie osobowym i dokona w nich przemiany.

Zakłada ona wiedzę o sobie i chodzi jedynie o przekazanie czegoś od siebie drugiemu i o wiedzę otrzymywaną od niego.

Psychologiczne teorie komunikacji omawiają wiele praktycznych zagadnień z nią związanych. Sprawy, można powiedzieć, oczywiste i zawsze obowiązujące. Niewątpliwie ważne jest to, aby nie popełniać podstawowych błędów w tej dziedzinie. Bardzo ważny jest szacunek dla partnera rozmowy, intencja komunikacji, a także jasna świadomość tego, co chcemy przekazać. Ważna jest prawda, a nasz przekaz przecież nie ogranicza się jedynie do słów. Istnieje także komunikacja pozawerbalna i ma ona często rozstrzygające znaczenie. Mówimy całą naszą postawą. Świadomość tego jest niezmiernie istotna, gdyż wielu ludzi jest wyczulonych na ten płynący z wnętrza przekaz. Dlatego praca nad właściwą komunikacją w istocie jest pracą nad sobą samym, nad naszymi postawami szczególnie względem innych ludzi. Nad opanowaniem naszej spontaniczności w reakcjach, aby nie popełniać śmiertelnych grzechów komunikacji takich, jak np.: obrażanie się na kogoś, zazdrość, złość, pogarda, gniew, nienawiść..., które rodzą się w nas spontanicznie jako reakcja na złe potraktowanie, brak spełnienia naszych oczekiwań, nieporozumienia itd. Należałoby zatem pracować nad opanowaniem negatywnych reakcji, co i tak po-

winno mieć miejsce ze względu na duchowy rozwój. Niestety niewłaściwych reakcji w kontaktach z innymi jest sporo.

Praca nad sobą musi zatem obejmować między innymi naszą emocjonalność. Nie możemy pozostawać wyłącznie na poziomie naturalnych reakcji, gdyż te nie potrafią sobie poradzić np. z zachowaniem szacunku dla drugiego człowieka w chwili, gdy z jego strony doświadczamy agresji, niesprawiedliwych ocen, nacisków, obmowy, czy innego rodzaju zła. Zdolność opanowania swoich spontanicznych emocji w odniesieniu do drugiego jest bardzo ważna. Nie wystarczy jednak samo opanowanie. Musimy mieć w sercu coś więcej: miłość do naszego rozmówcy, musimy wiedzieć, że jest on w istocie naszym bratem, jest podobny do nas i ma takie same problemy, z jakimi i my się borykamy. Jest – idąc za powiedzeniem Jana Pawła II – „drugim «ja» we wspólnym człowieczeństwie”. Taka postawa pozwala prawdziwie otworzyć się na drugiego i traktować go jako partnera dialogu. Zatrzymanie się jedynie na poziomie techniczno-psychologicznym nie zapewnia prawdziwej komunikacji.

Warto sobie uświadomić, jaki sens ma samo słowo komunikacja. Pochodzi ono od łacińskiego: *communicatio*, co znaczy: 1) uczestnictwo, współudział (*c. privilegiorum* – udział w przywilejach), 2) poro-

zumienie, łączność, 3) wzajemne udzielanie wiadomości, 4) jedność, związek, wspólnota, 5) nadanie (*c. civitatis* – nadanie prawa obywatelskiego)¹.

Jak widać, w komunikacji mamy do czynienia ze wspólnotą podmiotów komunikujących się. Wydaje się, że ten aspekt komunikacji w powszechnie propagowanych teoriach zupełnie nie jest brany pod uwagę. Te teorie być może nieźle odnoszą się do negocjacji. W ich przypadku chodzi o poinformowanie o swoich zamiarach i o zrozumienie zamiarów drugiej strony. Negocjacje, czyli ustalenie wzajemnych interesów i priorytetów, chęci i możliwości uzgodnienia wzajemnych zobowiązań, istnieją także w przypadku spotkań prywatnych osób i to nawet w tak intymnych kontaktach, jak w małżeństwie. Jest to niewątpliwie niezmiernie ważne we wzajemnych relacjach. Niemniej w przypadku małżeństwa czy przyjaźni, a nawet w przypadkowym spotkaniu z dowolną osobą, nie negocjacje są najważniejsze. O wiele ważniejsze jest samo spotkanie i jego misterium, w którym odsłania się prawda o nas samych i naszym spotkaniu z drugim; prawda, w której ujawnia się życie lub jego brak.

W Ewangelii Pan Jezus na takie misterium wskazał bardzo zdecydowanie, nadając mu określony wy-

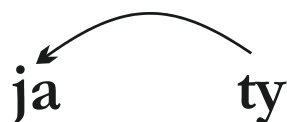
¹ JANUSZ SONDEL (wstęp i oprac.), *Słownik łacińsko-polski dla prawników i historyków*, Kraków 1997, s. 178.

miar: *Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili* (Mt 25,40). Wszelkie interesy mają swój kres i wraz z nimi kończy się ich ważność. Natomiast to, co pozostaje w naszym życiu, to spotkanie z Bogiem. Bez Niego pozostaje ostatecznie pustka. Jeżeli sprawy przemijające stoją w centrum życia, a zapominamy o tym, co najważniejsze, nie da się uciec od Koheletowej marności: *Marność nad marnościami, powiada Kohelet, marność nad marnościami – wszystko marność* (Koh 1,2).

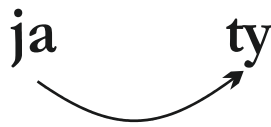
Także komunikacja sprowadzona do negocjacji okazuje się marnością. Komunikacja bez otwarcia na to, co najważniejsze – na spotkanie z Bogiem i drugim człowiekiem oraz na konfrontację z prawdą w jej egzystencjalnym wymiarze – traci swój najważniejszy sens. Jest to tym bardziej prawdziwe, że Pan Jezus wskazuje na spotkanie z drugim człowiekiem jako na szczególne wydarzenie, w którym spotykamy się z samym Bogiem. Drugi jest niejako sakramentem spotkania z Bogiem. Zaprzepaszczenie tego wymiaru spotkania i komunikacji powoduje utratę czegoś najważniejszego w życiu.

W komunikacji istnieją trzy zwroty:

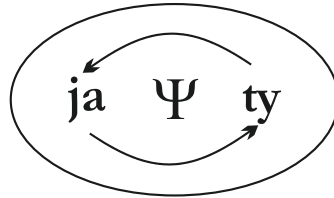
1. Relacja „ty – ja”:



2. Relacja „ja – ty”:



3. Relacja wzajemna w Duchu Świętym:



Model komunikacji jako spotkania z drugą osobą trzeba jeszcze uzupełnić podstawową prawdą odnoszącą się do naszej wewnętrznej tożsamości. Kiedy spytamy się samych siebie: Kim jesteśmy?, nie jesteśmy w stanie odpowiedzieć na to pytanie, bo właściwie nic o sobie nie wiemy, a jedynie się stopniowo czegoś o sobie dowiadujemy. Zostaliśmy przez Boga stworzeni i wyposażeni w zdolności poznawcze oraz w wolność. Wybierając coś, określamy samych siebie, zatem nie tyle jesteśmy, co raczej stajemy się. Dokonuje się to w przestrzeni spotkania z innymi. To, co wybieramy, daje nam naszą tożsamość. Na to wyraźnie wskazał Pan Jezus w przypowieści o miłosiernym Samarytaninie, odwracając wcześniej zadane pytanie uczonego w Piśmie:

Któryż z tych trzech okazał się, według twego zdania, bliźnim tego, który wpadł w ręce zbójców? (Łk 10,36).

Jeżeli okazujemy komuś miłosierdzie, jesteśmy miłosierni i stajemy się bliźnimi tego, komu miło-

sierdzie okazaliśmy. Bywają także negatywne tożsamości. Kiedy np. kłamiemy, stajemy się kłamcami. Naszym okazuje się to, w czym pokładamy nadzieję, co wybieramy i przez co się z tym utożsamiamy. W ten sposób uczestniczymy w prawdziwym procesie naszego rodzenia się do nowego życia. Życie na ziemi jest jedynie okresem przejściowym i dlatego musi się skończyć śmiercią, w której otrzymujemy ostateczną tożsamość zgodnie z naszymi wyborami dokonanymi na ziemi.

Ten proces odbywa się w relacjach wzajemnych z innymi ludźmi, czyli poprzez nasze komunikowanie się z nimi. Stąd prawdziwa komunikacja musi być świadoma tego procesu powstawania naszej własnej tożsamości, jaka w niej się dokonuje. Jeżeli abstrahuje od tego, staje się jedynie teorią kulturalnej wymiany informacji i przekazu swoich pragnień i wyborów. Ostatecznie jest teorią tego, co stanowi zewnętrzny wyraz komunikacji.

Warto spojrzeć na komunikację od strony klasycznego tekstu, w którym zawarte są wskazania odnoszące się do właściwej komunikacji. Stąd nasza propozycja spojrzenia na komunikację przez pryzmat *Reguły* św. Benedykta, który dla naszej, europejskiej kultury niewątpliwie jest tekstem źródłowym.